



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - LISTOPAD 2019

WOJCIECH SZATKOWSKI

Szalone, skiturowe dni

Zima nadchodzi wielkimi krokami i warto przymierzyć się do nowego sezonu. Zaplanować jakieś ładne zimowe, na biegówkach bądź skiturowe przejścia, w różnych polskich górach, od Karkonoszy na zachodzie po Bieszczady i Góry Sanocko-Turczańskie na wschodzie. Jakąś ładną i powietrzną graniówkę w Tatrach. Jarną łyżowaczkę – czyli wiosenną wycieczkę narciarską na Słowacji. Okazuje się, że południe naszego kraju to morze gór. Skalistych i tych leśnych. Wysokich, średnich i niskich. Warto zaplanować sobie sezon zimowy tak, by był najlepszym z dotychczasowych. A jak to zrobić – poczytajcie. Zapraszam też na obozy skiturowe w Tatrach i Bieszczady na profilu Skiturowe Zakopane.

Mapy, kawa i przygotowania do sezonu

Sezon zimowy trwa średnio 6-7 miesięcy w polskich górach, czyli mamy do dyspozycji około 200 dni. Czasu jest więc niby dość, ale planowanie powoduje, że nie przepędymy tego czasu, tylko wręcz przeciwnie, ciśniemy w góry! Narciarz jeździ po śniegu, to prawda ogólnie znana i fakt. Czekają na ten śnieg latem z wielkim upragnieniem. Po lecie jesień swymi kolorami na chwilę wyrzuca nas z myślenia o zimie. Potem czas zaczyna odliczać nieubłagane w stronę mroźnych i krótkich dni. Najprzyjemniejszy moment jesieni? To ten, kiedy spada w górach pierwszy śnieg. Góry polane śnieżnym lukrem, jakby zapraszały do zabawy. Wtedy wyciągasz narty, smarujesz je, szykujesz plecak i sprawdzasz stan fok. Po pierwszych opadach białego puchu przychodzi pierwszy przymrozek. Szukasz schowanych na czas lata czapki i rękawiczek. A drugi to czas, gdy parzysz mocną kawę i rozkładasz na stole stos map różnych gór. Tatrach, Bieszczadach, Górze, Alpach, górach Kaukazu i zaczynasz planować nowy sezon. Oglądając te mapy wchodzisz w inny świat. Patrzysz na nie pod kątem nowych szlaków i przestrzeżeni, interesuje cię nastromienie ścian, szukasz nowych linii zjazdów i podejść, a w sieci miejscówek do spania. Szukasz gór dzikich, gdzie nie musisz chodzić po szlakach. Wspaniała to czas. To takie wprowadzenie do sezonu. A planowanie to ważna rzecz. A jak wygląda ono u mnie? Listopad i grudzień to czas na narty biegowe i śladowe na Podhalu i na Turbaczu (szlak olimpijczyków z Obidowej). Potem w grudniu z reguły trafiasz na pierwszą turę w Tatrach. Na styczeń i luty planuję zawsze pobyt w Bieszczadach Zachodnich i Beskidzie Niskim, bo wtedy warunki śniegowe w tych górach są optymalne. Marzec i kwiecień to czas na Gorce, Tatry i Karkonosze. Koniec kwietnia i maj to końcówka sezonu, z pobytem w Tatrach

Wysokich, z noclegiem bądź w „Terince”, lub w „Piątce” (schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich), albo w schronisku PTTK nad Morskim Okiem. Po drodze zdarza się od czasu do czasu jakiś zagraniczny wyjazd. Uwaga generalna i ważna a propos turystyki zimowej. Uważam, że najlepszym środkiem do pokonywania gór zimą są narty skiturowe z fokami. Jeżeli raz tego spróbujesz, potwierdzisz moją opinię. Jest w tym i szybkość podejścia, jeszcze większa energia przy zjeździe, no i oczywiście można pokonać o wiele więcej terenu niż piechotą. Przy wysokiej pokrywie śnieżnej poruszanie się pieszo może być niemożliwe. W niektórych polskich górach wyborne są narty typu back country lub śladowki. Amatorzy snowboardu użyją splitboardów. A na przygotowanych trasach idealnie popracują narty biegowe. Natomiast ci, którzy na nartach nie jeżdżą, użyją rakiet śnieżnych.

Ważne jest też przygotowanie kondycyjne. Dlatego jesienią pobiegajmy więcej i w mojej ocenie dobrze robią na kondycję długie wycieczki w góry. Rozciąganie i właściwe jedzenie odbudowują organizm i szykują go do sezonu. A ten tradycyjnie zaczynamy w regłach Tatr.

Jaśło i Fereczata – na krańcu bieszczadzkiego świata

Dwa niejednoznaczne szczyty bieszczadzkie. Pierwszym z nich jest Jaśło (1153 m). Wycieczka narciarska prowadzi czerwonym szlakiem z Cisnej na Jaśło – pięknym bieszczadzki szczyt, słynący z rozległej panoramy. Trasa jest urozmaicona: najpierw wchodzi ciekawymi lasami, następnie odkrytym terenem z widokami, a finał znajduje na szczycie z przepięknym widokiem na wszystkie połoniny polskich Bieszczadów. Zjazdy też są ładne.



Tatry Zachodnie, pod Rakoniem

Fot. Wojciech Szatkowski



Pogranicze Beskidu Niskiego i Bieszczadów

Długość trasy: 15 kilometrów, podejście: 7,5 kilometra, można zjeżdżać tą samą drogą (poniżej podajemy inne warianty zjazdu). Polecamy tę wycieczkę przy wysokim zaśnieżeniu, chociaż może ona dać w kość przy podejściu. Całość wycieczki z odpoczynkami zajmuje około 6 godzin. Szlak z reguły zimą jest nieprzearty, trzeba uważać na znaki. Wycieczka średnio trudna.

Każda wycieczka narciarska w Bieszczadach jest inna. Po zwiedzeniu połonin, Jasła, Tarnicy, proponujemy coś wyjątkowo urokliwego. Odejdziemy tym razem nieco w bok od uczęszczanych miejsc i szlaków, na szczyt rzadko odwiedzany zimą, a z pewnością wart uwagi. Ten leśny wierzchołek z piękną polaną widokową znajduje się poza granicami Bieszczadzkiego Parku Narodowego, nad wsią Smerek. Oferuje ładne widoki i ciekawe zjazdy, zarówno przy szlaku czerwonym, jak i w dzikim, freeride'owym terenie. Najlepsze warunki: styczeń-luty. Po krótkim odpoczynku i odpięciu fok szykujemy się do drugiego tego dnia zjazdu z Fereczatej – do Smereka. Teraz nie musimy trzymać się szlaku, który jest tutaj dość wąski. Jedziemy kilkadziesiąt metrów wzdłuż szlaku, a potem odbijamy w gęsty las po lewej stronie. Po pewnym czasie las się przerzedza, a my długimi skrętami, pomiędzy wielkimi bukami, osiągamy najpierw stokówkę, gdzie pędzujemy krótkim skrętem, a potem skręcamy w prawo i dojeżdżamy do szlaku czerwonego, którym zjeżdżamy do drogi stokowej i do wsi Smerek. W pół godziny od wyjścia z lasu dotrzemy do auta – tu kończymy wycieczkę. Trasa jest bardzo przyjemna, widokowa, warto ją przejść na nartach – bez względu na to, w którym kierunku. Na wiosnę śnieg z reguły kończy się na stokówce. Trasa obfituje w ładne widoki, zwłaszcza na polanach podszczytowych Fereczatej na Pasma Graniczne, a zjazd też jest ciekawy, ale nie wyczerpuje moż-

liwości zjazdów narciarskich i wycieczek w tym rejonie. Ponieważ nie jesteśmy już na terenie parku narodowego, wytrawni turyści-narciarze mają zawsze możliwość wzbogacenia skiturowej przygody.

Semakowski Wierch i Horodki pachnące wolnością

Opisane tutaj szczyty są bardzo rzadko odwiedzane przez narciarzy, a według mnie warto, będąc w Bieszczadach Zachodnich, w okolicach Nowego Łupkowa, je zdobyć. Z Nowego Łupkowa, gdzie zaczynamy wycieczkę, kierujemy się do linii kolejowej, (5 minut od „centrum”) i tu zakładamy narty i kierujemy się w prawo, w stronę Osławicy. Po około 10 minutach spaceru zjeżdżamy z nasypu kolejowego i idziemy w lewo, w stronę wyraźnie widocznej przecinki w lesie, która wyprowadzi nas w 20 minut, bez znaków, na Horodki (688 m). Przy dobrej pogodzie wspaniałe widoki: na cały niemal masyw Wysokiego Działu, z Wołosanią i Chryszczatą na czele, na leśną Matragonę i Hyrlatą, a w siodle leśnej przełęczy widać Smerek i Połoninę Wetlińską. Z Horodków zjeżdżamy do stacji kolejowej w Łupkowie, dodajmy, że zjazd nie jest stromy i prowadzi przyjemnym, odkrytym terenem. Stacja kolejowa robi niesamowite wrażenie – zimą żadne pociągi tu nie przyjeżdżają, jest to więc stacja kolejowa – widmo. Ale ludzie kręcą się tutaj i pracują, gdyż powstają tutaj właśnie kolejne odcinki serialu „Wataha”. Zakładamy foki i wchodzimy ze stacji kolejowej w około kwadrans na Semakowski Wierch (672 m). Ten prawie płaski wierzchołek nie jest wcale łatwy do znalezienia. Szczyt znajduje się po prawej stronie obok lasu. Znowu podziwiamy widoki i zjeżdżamy w lewo, lekko trawersując stoki Semakowskiego i dojeżdżamy niestromym terenem do potoku, gdzie zakładamy foki i wchodzimy na

wierch 643 m pod lasem Łazarównia, stamtąd mamy piękny zjazd wzdłuż lasu do Chatki na końcu świata. Schronisko to jest bez prądu i wody, za to ma fajnych gospodarzy – Karolinę i Marcina. Warto tu chwilę pobyc, napić się kawy lub herbaty przed ostatnią częścią wycieczki. Możemy przesuszyć też w środku schroniska foki. Pamiętajcie tylko o ściągnięciu butów w przedśionku – takie są tutaj zwyczaje. Ja zawsze ucinam sobie tu pogawędkę z gospodarzami, lubię pogłaskać Furię po jej gęstym futrze (to miejscowy pupil gospodarzy, owczarek o imponującej sierści) i odpocząć godzinę. Potem kontynuujemy wycieczkę do doliny nieistniejącej wsi Zubeńsko, do charakterystycznego miejsca, gdzie jest krzyż, w miejscu, gdzie kiedyś była cerkiew. Poruszamy się wzdłuż szlaku niebieskiego. Mijamy pokręcone w swoich formach buki, miejsce wypału węgla, uwaga tylko na niedźwiedzie brunatne, bo jak informują znaki, jest ich tutaj sporo. Nad nami Seredni Wierch, wchodzimy na niego i mamy piękne widoki na okolicę, odpinamy foki, zjeżdżamy i wzdłuż potoku szlakiem czarnym dojeżdżamy na nartach do drogi jezdnej nr 897. Przecho- dzimy przez nią bez nart i po drugiej stronie je zakładamy i kierujemy się łukiem w prawo, a następnie w lewo, na płaski niemal Rysawski Wierch, kolejny ładny punkt widokowy i z niego dochodzimy na nartach do zabudowań Nowego Łupkowa. Ładna tura dla początkujących, można ją też odbyć na śladówkach, ale wtedy zjazdy nie są tak przyjemne. Długość trasy: 17 km, przewyższenie około 700 m, czas trwania wycieczki: 5-6 h z odpoczynkami. Miejsca warte odwiedzenia po drodze: zabytkowy cmentarz w Łupkowie, tuż obok szlaku niebieskiego, „Szwejkowo”, chatka na końcu świata, dolina wsi Zubeńsko, wieś Smolnik i tu- tejsza cerkiew, schronisko nad Smolnikiem i klimatyczna zagroda „Chryszczata”.

Beskid Niski – narciarskie Eldorado

Beskid Niski to kolejne góry dla narciarskich koneserów. Dodajmy, że narty biegowe w tych niskich górach to aktywność dla każdego. Dolinami lub zboczami stoków górskich wykonując nietrudne trawersy możemy przemieszczać się na nartach bez większego problemu. Nie potrzeba nam wyznaczonych tras. Ubitych stoków. Wystarczy Ty, twój sprzęt, Twój las, Twoja przyroda i Twoja chęć bycia – piszą miejscowi pasjonaci nart biegowych. Wiele atrakcyjnych tras narciarskich zlokalizowanych jest w Ropkach, Hańczowej, Wysowej Zdrój i Blechnarce. Tam znajdziecie spokój, ciszę i długo zalegającą pokrywę śniegu. Długo, czyli do marca. W Wysowej Zdrój i Ropkach istnieje możliwość wypożyczenia sprzętu narciarskiego. Leśne, pełne za to ładnych dolin, z których zimą rozpościerają się ciekawe

widoki. Szczyty są pokryte lasami bukowymi i z reguły niewiele z nich widać. Za to nadają się do przyjemnej jazdy na nartach. Jednak w ostatnim czasie ich infrastruktura narciarska poprawia się, a dowodem na to są świetne trasy na biegówki w okolicach Wołowca. W Beskidzie Niskim natomiast najlepsze skiturowe cele to Lackowa (997 m) i Cergowa (716 m). Te dwa szczyty oferują wspaniałe i bardzo strome zjazdy leśne o nachyleniu ponad 40 stopni, tylko dla bardzo doświadczonych narciarzy. Z Lackowej zjeżdżamy pięknym terenem na Przełęcz Beskid i do wsi Izby. Najbardziej wybrednych narciarzy zadowolą na pewno Cergowa – najwyższy szczyt Beskidu Dukielskiego. Jej północna ściana leśna ma stromizny przekraczające 40 stopni nachylenia i jest ekstremalnie trudnym zjazdem leśnym, tylko dla bardzo doświadczonych narciarzy. Zdarzają się tutaj zsuwy śniegu o charakterze małych lawin, należy zachować ostrożność. Kolejnym świetnym narciarskim szczytem tym razem dla początkujących jest Rotunda (771 m), którą możemy łatwo osiągnąć Głównym Szlakiem Beskidzkim koloru czerwonego z przysiółka Łuh koło Zdyni. Podejście jest łatwe i prowadzi najpierw łąkami, a potem lasem na szczyt, na którym mieści się cmentarz wojskowy nr 51 powstały po zakończeniu I wojny światowej, projektu Duszana Jurkowicia. Jest to jedno z najbardziej klimatycznych miejsc Beskidu Niskiego. W okolicach Zdyni na skitury i na narty typu back-country polecamy Popowe Wierchy, okolice cerkwi w Koniecznej, miejsca na końcu świata jak Ożenna, czy Kotań. W dalszej części Beskidu Niskiego wspaniałe są Polany Surowiczne i Przymiarki. Bardzo ciekawe i odludne są okolice Wisłoka Wielkiego, ze szczytami Kanasiówka (831 m) szlakiem żółtym i Tokarnia (778 m) szlakiem żółtym i czerwonym. Blisko Wisłoka na uwagę zasługuje dość stroma Góra Hawajska (577 m), Kiczera Średnia (652 m) i Hora (585 m). To, co te szczyty oferują, to długie wędrówki narciarskie z panoramą na Bieszczady Zachodnie i Beskid. Leżąca na przedpolu Bieszczadów Komańcza, gdzie jak byłem mały myślałem, że żyją Komańcze, oferuje wspaniałe turowanie na nartach na widokowy Wahlenowski Wierch (666 m), Jasieniny (668 m, ze zjazdem do Wisłoka Wielkiego) oraz wycieczkę na pobliską Popową Górę (667 m) i Rzepedkę (708 m) nad wsią Rzepedź. No i kolejna piękna góra w tym rejonie polskich gór – to Sulica (759 m). Z długim i pięknym zjazdem odkrytymi polanami do Turzańska i do tutejszej cerkwi. Chryszczata i Wołosąń warte są narciarskiej sagi. Dla mnie chodzenie na fokach lub na śladówkach po tych górach bez szlaków jest największą przyjemnością. Dlatego polecam Państwu te właśnie góry. To prawdziwa i pełna wolność, zarówno w podejściu, jak i zjeździe.

Część Beskidu Niskiego jest parkiem narodowym. Pamiętajmy więc o przyrodzie – ona jest najważniejsza i w Magurskim Parku Narodowym chodzimy na nartach po szlakach, by ten wyjątkowy teren cieszył i innych, trzeba go koniecznie szanować.

Tarnica i inne najwyższe szczyty

Warto wejść na nartach na najwyższe szczyty polskich pasm górskich. Na narty znakomicie nadaje się Tarnica (1346 m), ze zjazdem do Wołosatego. Lackowa (997 m) w Beskidzie Niskim oferuje stromizny, a wieczną mgłę, wiatr i mocne przeciągi Śnieżka (1602 m) w Karkonoszach. Turbacz (1310 m) to panorama i solidne schronisko z pysznym jedzeniem, a Trzy Korony (982 m) to wejście na nogach, a potem zjazd do Krościenka nad Dunajcem. Babia Góra (1725 m) to wspaniały mur Tatr na południu, ale dostępna pieszo, bo na nartach tutaj nie można. Śnieżnik (1424 m) to z kolei legendarne schronisko i długo zalegająca pokrywa śnieżna. Myśl tego tekstu jest następująca. Wcale nie musicie po wielką narciarską przygodę wyjeżdżać w Alpy, Himalaje, góry Kaukazu i inne wysokie góry. Wystarczy czasami spojrzeć na mapę i znaleźć jakąś miejscówkę i pojechać tam zimą. Przygoda leży tuż za progiem, na szlakach polskich gór. Chociaż oczywiście, dalej też warto pojechać, ale nasze góry wypadają myślę znać w ogóle i w szczególności. No i crème de la crème tej listy czyli Rysy (2499 m) – to opcja dla najlepszych narciarzy, wytrawnych turystów, umiejących poruszać się w stromym terenie i używać czekana, ale nagrodą jest wspaniały zjazd i trudne podejście, to idealny moment na zakończenie sezonu w polskich górach.

This is the end

W maju na terenie Polski możemy już tylko myśleć o jeździe na nartach w Tatrach. Weekend majowy to z reguły koniec sezonu skiturowego w Tatrach. Warto sobie zarezerwować na ten termin wycieczkę na Rysy (2499 m) lub Kozi Wierch (2291 m) z Pięciu Stawów przez Szeroki Żleb, czy bardzo ładny widokowo Szpiglasowy Wierch (2172 m). Na Słowacji możemy jeszcze pokreślić po firmach w Dolinie Żarskiej. A potem? Pozostaje nam Norwegia, jazda po lodowcach lub w rejonie legendarnej Ściany Trolli albo na dalekiej północy. Dostępna jest też wyprawa narciarska na Elbrus, czy Kazbek na Kaukazie, a jak starczy kasy jakaś wyprawa narciarska w wielkie lub egzotyczne góry. Na przykład do Australii. Warto taką zawsze zaplanować. Może to być Japonia ze swoimi wspaniałymi puchami, bądź Himalaje, gdzie taką narciarską górą jest Muztagh Ata. Może weźmiecie na cel takie odległe miejsca jak Grenlandia lub Islandia, alpejskie lodowce latem także oferują mnóstwo możliwości.

Jednak tak jak pisałem wcześniej, poszukajcie Wielkiej Przygody w polskich górach i wierzcie mi – Ona w nich jest. Spróbujcie ją odnaleźć. Pamiętajcie w tej zabawie o poczuciu humoru i ciescie się zimą nartami, przyjaciółmi w różnych miejscach i odślonach. Wszak przygoda z górskim horyzontem, zimą i nartami z fokami nie kończy się nigdy. Bo narty to pierwszy sport, ale zaraz po kochaniu, jak mawiał przewodnik Józef Krzeptowski „Jędrusycyn” z Zakopanego.



Lemkowski krzyż w Dolinie Zubeńskiej

Z życia Oddziałów

BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

Jubileusz 30 lat Oddziału PTT w Opolu

W tym roku „stuknęło” Oddziałowi PTT w Opolu 30 lat i postanowiono zorganizować z tej okazji obchody rocznicowe. Miały one miejsce w Sali Gościnnej koktailbaru „U Wilka” w Opolu, ul. Wierzyńskiego 3 w dniu 22 listopada 2019 roku. Zostałam zaproszona na tę uroczystość jako wieloletnia „opiekunka” Oddziału w ramienia Zarządu Głównego PTT. W Krakowie wstąpiła po mnie samochodem prezesa naszego Towarzystwa Jola Augustyńska w towarzystwie skarbniczki Kasi Hejmej. Pogoda była bardzo dobra, droga sucha więc mknęłyśmy bardzo sprawnie

autostradą A4 spowalniane od czasu do czasu na brankach. Z A4 skręciliśmy na Strzelce Opolskie aby dojechać na miejsce. Byłyśmy pierwsze, jakieś pół godziny przed czasem.

O 17.00 powitał nas Prezes Zarządu Oddziału Jan Sachnik. Stół zapełniał się, jakkolwiek niektórych osób mi brakowało. Nie dojechał najstarszy członek Oddziału Franciszek Kamysz (ma już 96 lat!) także Maciej Kurek, z którym 5 lat temu pokonywałam Kopę Biskupią w Górach Opawskich, nie było też Ireny i Jarka Majchrów, ze względu na kłopoty zdro-

wotne Ireny (ale wspaniałymi albumami Jarka Majchra zostaliśmy z Jolą obdarowane). Następnie Jola z pomocą Kasi rozdała liczne dyplomy – za 30 lat przynależności do PTT i dyplomy do Odznak PTT z Kosówką.

Alicja Bronisława Nabzdyk-Kaczmarek przedstawiła historię PTT w Opolu. Trzeba tu podkreślić, że to Jej umiejętne fachowe starania jako prawniczki przyczyniły się do uzyskania po ośmiu latach rejestracji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a następnie zwołania Tymczasowego Zjazdu PTT w Katowicach i rozpoczęcia naszej działalności. Był jeszcze prof. Jan Kubik z żoną, towarzyszący temu początkowi, natomiast zabrakło między nami śp. kol. Stanisława Geregi, który uporczywie zabiegał o naszą rejestrację (wraz z Arturem Desławskim z Wrocławia).

Nastąpiła uroczysta kolacja, w czasie której wyświetlane były cały czas przeżycia z Tatr i wielu gór świata, a tym np. z podróży po Azji (Indie, Tybet, Chiny) kol. Stefana Sytniewskiego, znanego globtrotera. Wnuczka Prezesa otrzymała legitymację członkowską, więc daje to nadzieję, że PTT w Opolu nie zaginie.

O 20.00 wyruszyliśmy sprawnie z powrotem, o 22.20 byłam już w domu, a koleżanki zdążyły zapewne dojechać do Nowego Sącza przed północą.

Fot. Jolanta Augustyńska – PTT Nowy Sącz



JAN WEIGEL (O/Bielsko-Biała)

Odeszła Aleksandra Opyrchał

Z ogromnym smutkiem informujemy, że w dniu 3 listopada 2019 r. w wieku 90 lat odeszła od nas na zawsze nestorka Oddziału PTT w Bielsku-Białej, ś.p. Aleksandra Opyrchał.

Aleksandra Opyrchał była bardzo aktywną turystką i narciarką górską, a także taterniczką i alpinistką.

Ukończyła w roku 1951 pierwszy w Bielsku-Białej kurs taternictwa dla początkujących i została przyjęta w poczet członków-uczestników Klubu Wysokogórskiego. Uczestniczyła w letnich i zimowych klubowych obozach wspinaczkowych w Tatrach, w roku 1960 uczestniczyła w pierwszym klubowym wyjeździe w góry Riła w Bułgarii, a w roku 1977 w wyprawie w góry Afryki, w Wysoki Atlas Marokański. Wspinała się w Alpach, dokonując m.in. wejścia na Mont Blanc i Aiguille du Chardonnet (1967). Posiadała uprawnienia taternika zwyczajnego.

W roku 1982 otrzymała godność członka honorowego Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej. Od roku 1988 była członkiem Bielskiego Klubu Alpinistycznego, a od roku 2002 członkiem honorowym tego Klubu. Zarówno w Klubu Wysokogórskim w Bielsku-Białej, jak i w Bielskim Klubie Alpinistycznym pełniła funkcje członka Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego.

Członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego została jeszcze przed rokiem 1950, a w Oddziale PTT w Bielsku-Białej była od 1993 roku. To dzięki jej zaangażowaniu w inwentaryzację księgozbioru powstała biblioteka górską PTT i BKA.

Uroczystości pogrzebowe Aleksandry Opyrchał odbyły się 8 listopada 2019 r. w kościele pw. Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej o godzinie 12:00.

Cześć Jej Pamięci!



Fot. Jan Weigel – PTT Bielsko-Biała

JERZY PIOTR KRAKOWSKI (O/Mielec)

Ćwierć wieku Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia”

Ćwierć wieku temu z inicjatywy trzech miłośników gór i turystyki górskiej Marka Dziedzickiego, Jerzego Krakowskiego i Ireneusza Wołoszyna odbyło się w Mielcu spotkanie na którym powołano do życia Mielecki Klub Górski. Było to dokładnie 29 listopada 1994 roku. Kilka dni później dodano mu nazwę „Carpatia”. Najistotniejszym dla naszego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie jest fakt, że cztery lata później na bazie tego Klubu założono Oddział PTT „MKG Carpatia” w Mielcu.

W październiku Zarząd Oddziału PTT w Mielcu podjął uchwałę o ustanowieniu Odznaki „Zasłużony dla MKG ‘Carpatia’ O/PTT w Mielcu z okazji 25 rocznicy założenia” i uhonorowaniu nią szczególnie zasłużonych dla Klubu osób i instytucji. Wyróżnieni nią zostali Ireneusz Wołoszyn, Marek Dziedzicki, Jerzy Krakowski, Iwona Nakoneczna-Świątek, Andrzej Szadkowski, Leszek Karkut, Magdalena Bara-Gra-

niczka, Małgorzata Świerk-Ożóg, Bożena Mazur, Mirosław Kafka, Przemysław Giza, Artur Piwanowski, Tomasz Kotkowski (Murowana Goślina), Wojciech Kotkowski (Wrocław), Józef Kardys – „Grawerstwo”, Józef Wąchała (Dobra), Hubert Sobiczewski - K.Ż. Orkan Mielec, Agencja Turystyczna „Erbus” Mielec, KST Stara Lubovna, MOSiR Mielec, Urząd Miejski Mielec oraz Parafia MBNP w Jurkowie.

Przez cały bieżący rok na akcjach organizowanych przez mieleckie stowarzyszenie przypomniano o jubileuszu jednak kulminujące wydarzenia miały miejsce w listopadzie. W dniu 15 listopada w salach Hotelu „Iskierka” odbył się koncert grupy „Grzane Wino” która prezentuje utwory z nurtu piosenki poetycko-turystycznej o folkowym zabarwieniu. W przerwie koncertu wręczono odznaki „Zasłużony dla MKG „Carpatia” O/PTT” osobom,



Fot. Lukasz Pociask - PTT Mielec

Tort rocznicowy

które były na koncercie. Tego samego dnia i również w „Iskierce” odbył się IV Bal Wędrowców, na którym do członkowie „Carpatii”, a także innych zaprzyjaźnionych stowarzyszeń bawili się do wczesnych godzin rannych.

Kolejną tradycyjną akcją związaną z rocznicą powstania Klubu była 25 „Rocznicówka”, czyli wyjazdowa impreza dla członków i sympatyków „Carpatii”. Odbyła się ona w dniach 30.11-01.12.2019 r., a bazą był Ośrodek Wypoczynkowy „Kabela” w Rabce-Zarytem. Uczestniczyło w niej 86 osób, które wspólnie wędrowały i biesiadowały. Było wręczanie odznak wyróżnionym osobom, był wspaniały urodzinowy tort, były tańce i śpiewy.

Ostatnią imprezą przypominającą o jubileuszu będzie wyjazd do Ciężkowic na Pogórze Ciężkowickim z okazji 25 rocznicy pierwszego wyjazdu klubowego, który odbył się właśnie do tego miasteczka. Uczestnicy będą, podobnie jak przed ćwierć wiekiem, zakwaterowani w tym samym szkolnym schronisku. ■

Fot. Marcin Świątek - PTT Mielec



Rocznicówka 2019 - wręczenie odznaczeń

MIŁOSZ ZELEK (K/Kozy)

„Biało-czerwone wędrowanie” na Leskowiec

Wędrowanie z okazji Dnia Niepodległości stało się już naszą tradycją. Tegorocznym celem był Leskowiec. Podczas odpoczynków wyśpiewywaliśmy pieśni legionowe,

rywalizowaliśmy w przeróżnych konkursach, np. „potyczka legionistów”, czy „słom rynnowy”. Przede wszystkim jednak cieszyliśmy się pierwszym śniegiem.

Dotyczyło to oczywiście głównie dzieci – śnieżki przelatowały co chwila obok nas, a bałwanki powstawały w każdej wolnej chwili.

Kulminacyjnym punktem wędrowania było odśpiewanie Hymnu o 12:00 na szczycie Leskowca (najprawdopodobniej najwyższe n.p.m. w dniu dzisiejszym). Było zjawiskowe, z ogromnym zaangażowaniem, dynamiczne... takie od serca.

Później długie zejście. I pomimo mokrych butów, zmęczenia, z uśmiechem na twarzy do końca, na zasłużony odpoczynek. Nie zostaje nic innego jak tylko napisać DZIĘKUJEMY za „BIAŁO-CZERWONE WĘDROWANIE 2019”.

W tegorocznym „Biało-czerwonym wędrowaniu” wzięło udział 100 osób. ■

Uczestnicy „Biało-czerwonego wędrowania” na szczycie Leskowca

Fot. archiwum PTT Bielsko-Biała



VIII Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach „Beskid Żywiecki”

VIII Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach pod hasłem „Beskid Żywiecki” został zorganizowany w dniu 15 listopada 2019 r. przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wspólnie z Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie.

Patronat honorowy nad konkursem pełnili: Pani Jolanta Augustyńska – prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Starosta Chrzanowski – Pan Andrzej Uryga, któremu serdecznie dziękujemy także za wsparcie finansowe konkursu. Patronat medialny sprawowali: Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom”, Chrzanowska Telewizja Lokalna i Kulturalny Chrzanów. Nagrody ufundowali: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie, Powiatowe Centrum Edukacyjne w Chrzanowie, Urząd Miejski w Chrzanowie oraz Starostwo Powiatowe w Chrzanowie.

15 listopada 2019 r. w Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie o godzinie 11:00 odbyło się rozpoczęcie konkursu, do którego przystąpili uczniowie z 19 szkół podstawowych, w tym 9 SKK PTT i 5 szkół ponadpodstawowych w tym 3 SKK PTT. Dyrektor PCE, Pani Agnieszka Siejka-Lasoń, wspólnie z prezesem Oddziału PTT w Chrzanowie Remigiuszem Lichotą przywitani uczestników konkursu, opiekunów i zaproszonych gości oraz życzyli powodzenia. Po objaśnieniu zasad uczestnicy przystąpili do rozwiązywania testu składającego się z 40 pytań, których autorem był przewodnik beskidzki Pan Adam Biel. Po zakończeniu konkursu czternastoosobowa komisja w składzie: przewodniczący – Adam Biel oraz członkowie: Józef Haduch, Wiesław Kurowski, Grażyna Jakubiec, Małgorzata Cyganik, Mirosława Pitner, Marcin Kornecki, Marcin Ryś, Andrzej Marcinek, Grzegorz Murzyn, Zdzisław Galik, Józef Ryś oraz Bogumił Ryś przystąpiła do spraw-

dzania testów. Aby poczuć turystyczną atmosferę, nasi współorganizatorzy zaprosili w tym czasie uczestników konkursu wraz z opiekunami i zaproszonymi gośćmi do udziału w prelekcji pod tytułem: „Kiedy Allah nie widzi – czyli Turcja okiem Eras-musa”, przygotowanej i poprowadzonej przez panią Monikę Gaudyn. Dla chętnych przewidziane było również zwiedzanie warsztatów mechaniczno-elektrycznych.

Nagrody wręczali zwycięzcom: dyrektor PCE w Chrzanowie Pani Agnieszka Siejka-Lasoń, Pan Starosta Andrzej Uryga, wiceprezes Zarządu Głównego PTT Pan Józef Haduch oraz prezes PTT Oddziału w Chrzanowie Pan Remigiusz Lichota.

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 1-5 szkół podstawowych zostali:

1. Julia Hodur – Zespół Szkół w Żarkach,
2. Adam Łukasik – Szkoła Podstawowa w Regulicach,
3. Paulina Jędrzejczyk – Szkoła Podstawowa nr 8 w Chrzanowie.

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 6-8 szkół podstawowych zostali:

1. Oliwia Lasoń – Szkoła Podstawowa w Okleśnej,
2. Jakub Wątor – Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie,
3. Julia Pączek – Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie.

W kategorii indywidualnej szkół ponadpodstawowych zwyciężyli:

1. Weronika Koczur – Zespół Szkół w Libiążu,
2. Weronika Niemczyk – SKK PTT przy I LO w Chrzanowie,
3. Jakub Mika – Zespół Szkół w Libiążu.

W kategorii drużynowej klas 1-5 szkół podstawowych w czółówce uplasowały się:

1. Zespół Szkół w Żarkach,
2. Szkoła Podstawowa w Regulicach,
3. Szkoła Podstawowa nr 8 w Chrzanowie.

W kategorii drużynowej klas 6-8 szkół podstawowych w czółówce uplasowały się:

1. Szkoła Podstawowa w Okleśnej,

2. Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie,
3. Publiczna Szkoła Podstawowa w Czyżówce.

W kategorii drużynowej szkół ponadpodstawowych:

1. Zespół Szkół w Libiążu,
2. SKK PTT przy I LO w Chrzanowie,
3. I LO w Chrzanowie.

Zwycięzcom wręczono puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe: śpiwory, kijki trekkingowe, plecaki turystyczne. Wręczony został również puchar prezesa Zarządu Głównego PTT dla najlepszego zespołu z SKK PTT. W tym roku trafił on do rąk SKK PTT przy Szkole Podstawowej nr 4 w Trzebinii. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali upominki ufundowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie. Na zakończenie wśród wszystkich uczestników konkursu zostały rozlosowane piłki do gry w koszykówkę.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania konkursu. Dziękujemy Panu Staroście Chrzanowskiemu oraz Prezesowi Zarządu Głównego PTT, którzy pełnili honorowy patronat nad konkursem. Dziękujemy także współorganizatorom – Pani Dyrektor PCE, oraz nauczycielom i uczniom PCE, którzy zajęli się przywitaniem i obsługą gości.

Podziękowania składamy również patronom medialnym, którymi byli: Chrzanowska Telewizja Lokalna, Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom” oraz Kulturalny Chrzanów. Przede wszystkim jednak dziękujemy uczestnikom oraz ich opiekunom za trud i czas poświęcony na przygotowanie się do konkursu.

Już dziś zapraszamy do udziału w IX edycji konkursu w następnym roku szkolnym, której tematem będzie Beskid Sądecki.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników i jurorów konkursu



Fot. archiwum PTT Chrzanów

CELINA SKOWRON (O/Bielsko-Biała)

Na Wiktorówkach uczczono pamięć ludzi gór

Rusinowa Polana (1209 m n.p.m.), Gęsia Szyja (1489 m n.p.m.) i Sanktuarium MB Jaworzyńskiej Królowej Tatr to miejsca, które odwiedziliśmy tak liczną gromadą w niedzielę, zaraz po świętach Wszystkich Świętych. Przewodnik Witold Kubik dał nam dzisiaj wolny wybór: komu śpieszyło się na szczyt Gęskiej Szyi, ten mógł tam pójść szybciej niż inni; komu chciało się oczekiwać na bardziej wyraziste widoki z Rusinowej Polany, czyli na słowackie giganty z Lodowym Szczytem na czele, ten mógł pozostać na prawie pustej hali i czekać, czekać cierpliwie aż... Kto zaś pragnął w skupieniu i ciszy pokłonić się Królowej Tatr na Wiktorówkach, ten mógł uczynić to spokojnie jeszcze przed uroczystością.

Ale najważniejszym wydarzeniem w tym dniu była msza św. odprawiona przez o. Dominikanów za zmarłych ratowników TOPR, zmarłych w ostatnim roku w wypadkach w górach, a także tych, którzy zostali upamiętnieni na „ścianie pamięci” przy Sanktuarium.

Po mszy św. wszyscy udaliśmy się pod tę ścianę, aby tam uczcić zmarłych ludzi gór modlitwą, aby wspomnieć i wysłuchać ich imiona, nazwiska, datę oraz miejsce śmierci, posłuchać przejmującej poezji i góralskiej muzyki, wreszcie by zapalić przyniesiony znicz pod którąś z tablic. Wzruszające to były chwile. Polskie, słowackie i czeskie listy zmarłych znowu i w tym roku wypełniły się tymi, którzy góry ukochali, po nich wędrowali, wspinali się, ratowali i w nich na zawsze pozostali...

„*Królowo Tatr prowadź Go po niebiańskich szlakach*” – napisano na jednej z tablic. Na innej czytaliśmy: „*Swą radość życia i miłość do gór wносиła między ludzi*”. Na jeszcze innej tablicy sentencja: „Ukochał Boga, który go wybrał, ludzi, którym słu-

żył, góry, w których pozostał”. Przy każdej trzeba się zatrzymać w skupieniu, bo wypisane jest tu wszystko o zmarłym: ratownika, przewodnika, himalaistę, alpinistę, taternika, czy wreszcie o turyście, który też przecież kochał góry. Wszyscy oni swoją miłość do gór przyplacili życiem.

Z roku na rok tablic przybývá i zapelnia się ściana na skarpie przy Sanktuarium na Wiktorówkach. Nad wszystkimi tablicami dużymi literami jest napis: „...*DOBROWOLNIE PRZYRZEKAM POD SŁOWEM HONORU...*” (fragment przysięgi ratowników TOPR). Wiktorówki to taka „polska Osterwa”. Po stronie słowackiej na symbolicznym cmentarzu pod Osterwą uroczystości odbywają się w ostatnią sobotę października, a po polskiej stronie, tu na Wiktorówkach w pierwszą niedzielę listopada. „*Jesteśmy jak jedna rodzina, bo łączą nas góry, Tatry*” – powiedział w tym szczególnym miejscu prowadzący uroczystość.

Członkowie i sympatycy Oddziału PTT w Bielsku-Białej wzięli udział w tej uroczystości po raz trzeci, a więc byli obecni w tym miejscu od początku. To zasługa

Janka Nogasia, naszego przewodnika, który jest inicjatorem tychże listopadowych wyjazdów na Wiktorówki. Niestety z ważnych powodów nie mógł dzisiaj być tu z nami.

Jeden z uczestników wyjazdu miał niezwykle rzadką okazję stanąć przed kamerą telewizyjną i powiedzieć parę słów o dzisiejszym wydarzeniu na Wiktorówkach. Zaczął mówić tak: „*Nie byłoby mnie tu, gdybym nie chodził po górach*”. Powiedział prawdę! Mnie i nas wszystkich też pewnie by tu dzisiaj nie było...

Tatry i pogoda „uczciły” to dzisiejsze święto potężnym halnym, który po południu rozhułał się na dobre od Zakopanego aż po Bielsko-Białą. Podczas przerwy przeznaczonej na własne potrzeby o mało co nie zmiotł nas z drogi pod Krokwią i nie powalił tak, jak te tatrzańskie lasy, jak te tatrzańskie świerki...

Za rok, w niedzielę 8 listopada zaproszeni jesteśmy na taką samą uroczystość, czwartą z kolei. Pojedziemy tam znowu, dla Nich! Tak, pojedziemy tam z potrzeby serca... ■



W trakcie uroczystości

Fot. archiwum PTT Bielsko-Biała

JÓZEF HADUCH (O/Chrzanów)

Mglisty, dżdżysty i wietrzny listopad w Tatrach

Wycieczki krajoznawcze PTT O/Chrzanów w Tatry zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem i chęcią udziału turystów w tatrzańskim wędrowaniu. Tym razem zaplanowano wypad na Kasprowy Wierch w Tatrach Zachodnich, po sąsiedzku z Tatrami Wysokimi. Taki był plan na niedzielę, 3 listopada 2019 roku.

Jednak już podczas przejazdu przez Maków Podhalański zauważyłem nad pasmem Policy w Beskidach rozległy wał chmur warstwowych, co oznaczało, że w górach wieje wiatr o charakterze fenowym nazywany w Tatrach i na Podhalu wiatrem halnym. Dalej w okolicach Jordanowa, skąd przy dobrej pogodzie w godzinach rannych zawsze widoczny jest na horyzon-

cie łańcuch Tatr, tym razem niebo zasłane było gęstym wałem chmur.

Przemieszczałyśmy się stosunkowo szybko, wyjątkowo tym razem mało ruchliwą drogą. A korzystając z nowo otwartego odcinka zakopianki od Skomielnej Białej do Rabki, już o charakterze drogi szybkiej dwupasmowej po dynamicznej jeździe szybko dojechaliśmy w okolice Piątkowej Góry w Gorcach spowitych mocną malowniczą mgłą, przepędzaną wiatrem. Ten charakter zjawiska atmosferycznego był dla nas informacją o wietrze halnym też wiejącym w Tatrach.

Po konsultacji z TOPR i przewodnikiem, z uwagi na bezpieczeństwo uczestników (51 osób) wycieczki, postanowiliśmy sko-

rygować naszą trasę i wybraliśmy docelowo, w miejsce Kasprowego Wierchu, Czarny Staw Gąsienicowy. Wybór był słuszny, bo przejście szlakiem turystycznym przez Halę Jaworzynki było całkowicie bezpieczne, a mocne podmuchy wiatru w tym rejonie nie mogły zagrozić wiatrołomami, bo niskie drzewa i koso-drzewina nie stanowiły żadnego zagrożenia dla zdrowia i życia turystów.

Po około niecałych 3 godzinach marszu doszliśmy do Murowańca, schroniska turystycznego PTTK tym razem w remoncie. Ale obsługa dla dobra i wygody turystów udostępniła jadalnię co sprzyjało relaksowi i odpoczynkowi przed następnym etapem wędrowania.

Silne poddmuchy halnego, mocne zamglenie i padający deszcz chwilami intensywnie nikogo nie zniechęcił do dalszej wędrówki nad Czarny Staw.

Po półgodzinnym marszu ciemno szmaragdowa pomarszczona tafla wody Czarnego Stawu przywitała wędrujących. To urokliwe miejsce w barwach tatrzańskiej jesieni uwydatniało wszystkie tatrzańskie walory, tego szczególnego krajobrazu. Mgła, żółtożółciste i brązowe barwy na tle ciemno błękitnej tafli wody to doskonałe tło do pamiątkowych fotografii.

Po nasyceniu się tatrzańskim krajobrazem i szybkim intensywnym marszu, po krótkim odpoczynku w schronisku przez Boczań i Skupniów Uplaz i po wyremontowanej przez TPN ścieżce wszyscy turyści zeszli do Kuźnic. A w opustoszałym Zakopanem nadal rządził halny, momentami bardzo mocne poddmuchy targały wierzchołkami drzew i podrywały



Uczestnicy wycieczki PTT O/Chrzanów nad Czarnym Stawem Gąsienicowym

Fot. archiwum PTT Chrzanów

okrycia człowieka. Szybka jazda po bezkorkowych szosach sprawiła że powrót do

Chrzanowa zdarzył się tym razem wyjątkowo we wczesnych godzinach wieczornych. ■

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

Korona Europy – nowa odznaka turystyczna

Miło mi poinformować o nowej, ciekawej inicjatywie, za którą stoi jeden z członków Oddziału PTT w Bielsku-Białej, Roman Kowalkowski – przodownik górski, założyciel Klubu Zdobywców Korony Europy.

Wędrując górkami szlakami Roman zdobywa odznaki turystyczne. Jest dwukrotnym zdobywcą odznaki GOT PTTK „Za wytrwałość”, zdobywcą „Korony Gór Polski” oraz odznak Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, m.in. GOT PTT, „Korony Beskidów Polskich”, „Korony Beskidów Czeskich” oraz „Korony Beskidów Słowackich”. Od pewnego czasu zdobywa też najwyższe szczyty poszczególnych państw Europy, zaliczane do Korony Europy.

W lipcu 2019 r. na polskim rynku pojawiła się książeczka i kilkustopniowa odznaka „Korona Europy”, której autorem i projektantem jest nasz kolega. Choć z założenia zdobycie „Korony Europy” to wejście na 46 najwyższych szczytów w poszczególnych państwach naszego kontynentu, odznaka ta jest przeznaczona zarówno dla osób dopiero planujących wyjazd jak i tych, którzy mają już wiele, a może nawet wszystkie szczyty za sobą. Zachęca do dokumentowania sukcesów podróźniczych poprzez wklejenie pamiątkowego zdjęcia w książeczce „Korona Europy” i zdobywania kolejnych odznak. W książeczce, każdemu z 46 szczytów górskiej Korony Europy oraz 6 szczytom dodatkowym poświęcona jest jedna strona z jego nazwą, wysokością, państwem,

w którym się znajduje i jego zarysem. Pozostałe miejsce można wykorzystać na wpisanie daty, trasy, notatek, wspomnień oraz pieczętki ze szczytu lub jego okolicy. Już po zdobyciu trzech szczytów (bez znaczenia czy będą to najwyższe w Europie szczyty Alp, czy charakteryzujące się minimalną wysokością względną wzniesienia w Krajach Bałtyckich) można ubiegać się o pierwszą odznakę – popularną, a po zdobyciu kolejnych trzech brązową. Następnie na zdobywców czekają kolejne stopnie odznaki: srebrna, mała

złota, duża złota i diamentowa.

Zainteresowanych projektem i odznaką zachęcam do zapoznania się ze szczegółami na stronie internetowej: idewgory.pl oraz dedykowanym profilu na Facebooku: www.facebook.com/KoronaEuropyKlubZdobywcow/. Z autorem można się także skontaktować e-mailowo pod adresem: koronaeuropy@idewgory.pl.

Autorowi gratuluję pomysłu, a członków i sympatyków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zachęcam do wspólnej zabawy! ■



Odznaka na plecaku oraz wizualizacja pierwszych czterech stopni „Korony Europy”

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SLYCHAC?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://WWW.PTT.ORG.PL)